

ks. Jan Kracik

BISKUPA KRAKOWSKIEGO ANDRZEJA STANISŁAWA ZAŁUSKIEGO DZIAŁALNOŚĆ W DUCHU KATOLICKIEGO OŚWIECENIA

Historiografia ujmuje dziś Kościół i Oświecenie nie wyłącznie przeciwstawnie, jak dawniej. Duże jednak luki w historiografii katolickiego nurtu Oświecenia, zwłaszcza polskiego, powodują tymczasowość nowych i utrzymywanie się dawnych jego ocen. Zanim nadejdzie czas umożliwiający dokonanie bilansu wpływów i zasięgu myśli oświeceniowej w chrześcijaństwie, warto skupić się na poszczególnych odcinkach kościelnej teorii, a także jeszcze słabiej zauważanej praktyki¹.

Nowe szło w Kościele wieloma drogami, ale najważniejsze z nich wiodły z kancelarii i konsystorza biskupich do parafii. Rzeczywistość pastoralną, regulowaną prawem i tradycją, poruszyć bowiem mogły z miejsca, choć bardziej w działaniach niż mentalności, wiążące polecenia władz kościelnych, nie zaś prywatne publikacje. Zarządzenia przeobrażają świat powoli, szczególnie ten wewnętrzny, zawarty w świadomości i postawach korygowanych adresatów, niemniej pozwalają poznać zamiary zwierzchności, dobór uzasadnień, uruchamiane środki, stopień konsekwencji w ich stosowaniu, wreszcie zewnętrzne efekty reform. Poruszyć przy ich pomocy masy, przywykłe od wieków do ustalonego rytmu zbiorowej ekspresji religijnej, było niezwykle trudno.

Doświadczyl tego biskup Andrzej Stanisław Załuski, który w 1746 r. objął diecezję krakowską, czwartą już i ostatnią w swoim życiu. Zaczynał tę episkopalną wędrówkę niezwykle wcześnie, zostając w 1723 r. biskupem plockim w wieku 28 lat. W postanowieniach swego synodu z 1733 r. zakazał karania za

¹ F. Valjavec, *Geschichte der abendländnischen Aufklärung*, Wien 1961; G. Schwaiger, *Oświecenie a katolicyzm*, Concilium, 1966/67 Poznań, s. 371-382; J. Kracik, *Ewangelicznie i rozumnie. Oświecenie katolickie*, Znak, r. 44: 1992, nr 451, s. 57-69; J. Tazbir, *Oświecenie po polsku*, tamże, s. 70-79.

czary przez miejskie sądy, co powtórzył w 1745 r. już jako biskup chełmiński. Intencją tych zarządzeń była nie tyle obrona jurysdykcji kościelnej, co walka z ponurą ciemnotą magistrów oraz bliskie ewangelii i humanitaryzmowi Oświecenia powstrzymywanie okrucieństwa. W okresie plockim przeważało jednak u Załuskiego podejmowanie kościelnych przedsięwzięć w ramach starego systemu trydenckiego. Wpływ idei katolickiego Oświecenia ujawni się na następnych stolicach biskupich².

Przeprowadzona w latach 1747-49 wizytacja diecezji krakowskiej, liczącej ok. 950 parafii (jej akta zachowały się dla ponad 90% obszaru) dała jej nowemu zwierzchnikowi dokładną orientację w stanie duszpasterstwa. Wizytujący częściej niż ich poprzednicy wysłuchiwali opinii wiernych. Według instrukcji biskupiej mieli dość szczegółowo pytać parafian, bez obecności przy tym księży, o jakość posług duchowych, tak co do sakramentów (czy ktoś nie zmarł bez chrztu lub zaopatrzenia wskutek niedbalstwa kapłana, czy Msza i kazanie mają miejsce co niedzielę), jak i stopnia bezinteresowności (ofiary przy ślubach i pogrzebach bez wymuszania, żadnych datków przy odwiedzaniu chorych) oraz zachowania celibatu i trzeźwości. Ślady takich skrutniów są w protokołach wizytacji wyraźne, a część duchownych wskutek stwierdzenia stanu rzeczy znalazła się na karnych rekolekcjach lub w biskupim więzieniu na Lipowcu³.

Posunięcia takie miały miejsce i po dawniejszych wizytacjach, w tej jednak uderza systematyczność, jej szeroki i wszechstronny kwestionariusz, walory statystyczne (widoczne szczególnie w towarzyszących aktom wizytacyjnym Tabelom o 140 rubrykach), większe liczenie się z opinią wiernych, bardziej długotrwałe korygowanie zauważonych nieprawidłowości.

Wyegzekwowanie powizytacyjnych zaleceń mieli dopilnować dziekani, nawiedzając corocznie podległe im parafie. Odnowionej praktyce nadano wyższą rangę, zalecając plebanom stosowne przyjęcie dziekana. Jego zaś oraz wicedziekana miał co roku wizytować oficjał foralny, sprawdzając zwłaszcza odbycie i wyniki wizyt dziekańskich. Przedłużanie księżom uprawnień do spowiadania miało zależeć nie tylko jak zwykle od znajomości teologii moralnej, lecz i od wypełnienia obowiązków duszpasterskich, szczególnie na ambonie i katechizacji oraz od odprawienia corocznych rekolekcji w wyznaczonym klasztorze. Nakazano też odbywanie 2 razy w roku zaniedbanych nieco kongregacji dekanalnych, podczas których przeprowadzano kontrolę stanu duszpa-

² W. Müller, *Diecezja plocka od drugiej połowy XVI wieku do rozbiorów*, *Studia Plockie*, t. 3:1975, s. 195, 207-208; W. Góralski, Andrzej Stanisław Załuski biskup plocki (1723-1736) wobec zjawiska zabobonów i czarów, *Notatki Plockie*, r. 18: 1986, s. 8-10.

³ Zdyscyplinowaniu duchowieństwa służyć miały także zakazy częstego oddalenia się z parafii i włóczęgostwo niższego kleru. - AKM (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie), *Acta gratiosa*, t. 1, s. 542; AV (*Acta visitationis*) 35, *passim*; Aep (*Acta episcopalia*) 89-90, *passim*; A.S., Załuski, *Edictum contra vagos clericos*, Kraków 1749.

sterstwa oraz postępowania księży. Realizację tych zaleceń potwierdzają szczegółowe protokoły kongregacji dekanalnych i wizytacji dziekańskich⁴. Źródła te ukazują rzeczywistą troskę o punktualność nabożeństw, unikanie zdzierstwa, frekwencję dzieci na katechizacji (perswazje wobec rodziców i dziedzica), osobiste głoszenie kazań przez proboszczów. Wygłaszający absurdalne czy gorszące treści mieli przedkładać swe wystąpienia na piśmie. Jeśli te nie nadawały się na ambonę, należało nakazać tym księżom odczytywanie kazań ze wskazanych zbiorów drukowanych. Już poprzednicy Załuskiego, biskupi Szaniewski i Lipski przypominali w swych listach, w 1720 i 1737 r., zakaz używania w kazaniach legend, żartów i erudycyjnych popisów. Nowość stanowiło wnikliwie i wielostronne - znak czasu - potraktowanie nauczania parafialnego przez Załuskiego.

Kongregacje dekanalne miały także służyć, jak dawniej, utrwalaniu wiedzy teologicznej. Omawiano na nich wyznaczone kwestie moralno-pastoralne⁵. Program ten w 1750 r. poszerzono dla niższego duchowieństwa samego Krakowa, zobowiązując kler (zgodnie z rzymskimi zaleceniami) do comiesięcznego udziału w spotkaniach prowadzonych przez światłych księży, a poświęconych omawianiu moralnych kazusów. W pisemnych rozwiązaniach, które miały trafić do biskupa, należało uwzględnić nie tylko autorytet Biblii czy teologów, lecz - i tu była zmiana - argumentować siłą samych racji. O chętnym udziale duchowieństwa w tych konferencjach teologicznych wspominał wznawiając je w 1761 r. biskup Kajetan Sołtyk⁶.

Bez porównania więcej niż księży można było nauczyć kandydatów do święceń. Załuski, sam erudyta, bibliofil i mecenas nauk, interesował się od dawna edukacją kleryków i reformą studiów. Jako biskup płocki zorganizował i powiększył seminarium w Pułtusk. W 1745 r. doradzał Tomaszowi Zamojskiemu, by reformując Akademię Zamojską przygotował najpierw kadry (stare się już nie zmienia), sprowadzając profesorów z zagranicy lub wysyłając tam studentów. Z ich dopiero pomocą da się odnowić retorykę, wprowadzić fizykę eksperymentalną, naukę ekonomii, zreformować prawo, pamiętać o filozofii, która „całe zaniedbana; należy jej podać rękę, podnieść i ocucić”⁷.

⁴ Zachowane z dekanatów Nowa Góra i Oświęcim. - J. Kracik, Najstarsze akta kongregacji dekanalnych w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 29:1974, s. 261-263, 271.

⁵ A.S. Załuski, Processus ad decanos, parochos et reliquos beneficiatos, Kraków 1749; tenże, Processus ad clerum dioecesis, Kraków 1749; AKM, Acta gratiosa, t. 3, s. 17-18, 135-144.

⁶ A.S. Załuski, Processus super habendis conferentiis casuum, Kielce 1750; AKM, Acta gratiosa, t. 3, s. 115-117, 137-144; K. Sołtyk, Edictum pro reassumendis conferentiis theologico-moralia, Kraków 1761.

⁷ E. Rostworowski, Czasy saskie, w: Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964, s. 408-409; E. Brańska, Andrzej Stanisław Załuski

W 1748 roku Załuski, jako nowy kanclerz Akademii Krakowskiej, zwrócił się do jej poszczególnych wydziałów, pytając o ich stan i potrzeby. Już w 1749 r. na wydziale prawa jedną z katedr prawa kanonicznego zamieniono na katedrę prawa natury i narodów, na teologii przywrócono zaniedbaną hebraistykę. Zdecydowana większość krakowskich kandydatów do kapłaństwa nie kształciła się na wydziale teologicznym, lecz w stojących naukowo niżej seminariach, na Wawelu i u Misjonarzy na Stradomiu. Wkrótce po objęciu diecezji Załuski podjął starania, aby „seminarium biskupie przy Akademii Krakowskiej erygować, subiektami do duchowieństwa powołanymi, a osobliwie ze krwi szlacheckiej pochodzącymi osadzić, zaszcześcić i wiecznemi czasy opatrzyć i ugruntować, na większe synów szlacheckich do pomienionego stanu kapłańskiego ćwiczenie i w naukach duchownych teologii, kaznodziejstwie i pobożności perfekcjonowanie się”⁸. Plany te (wcześniej udało się zreformować wydział filozoficzny) biskup sfinalizował dopiero w 1758 r. Powstało Seminarium Akademickie, podporządkowane wprost władzom Uniwersytetu. Studia trwać miały 5, a nie 1-2 lata, jak w seminarium. Oznaczało to, niezależnie od preferencji dla dobrze urodzonych, szanse zasilania kleru diecezjalnego przez lepiej wykształcone kadry.

Przygotowania duchownego oraz intelektualnego żądał Załuski od wszystkich kandydatów do święceń. Co było nowego w tych starych wymaganiach kościelnych? - Usprawnienie systemu weryfikacji zarówno moralnych jak umysłowych kwalifikacji ordynanda, łączone ze zwiększeniem szansy na jego samorefleksję. Pozytywny wynik egzaminu przed święczeniami i takąż opinia proboszcza nie zawsze bowiem okazywały się wystarczającą poręką walorów kandydata. Biskup zarządził więc w 1749 r., by wstępujący do seminarium czy udający się na egzamin przed święczeniami odprawił wprzód pięciodniowe rekolacje lub przynajmniej przez trzy dni zagłębiał się w którymś klasztorze w lekturze wskazanych książek (np. *Nauka powołania do stanu duchownego*, bpa Stanisława Witwickiego, Kraków 1684).

Miało to służyć lepszemu rozważaniu przez aspiranta godności upragnionego stanu i jego obowiązków. By nie szedł na ślepo, szykując sobie potem potępienie miast zbawienia. Pogłębiona samoświadomość miała być wsparta z zewnątrz lepszym wykorzystaniem opinii szkoły. - Nauczyciele się zmieniają, niechże więc w Akademii oraz kolegiach jezuickich czy pijarskich będzie prowadzony katalog uczniów z opinią o ich nauce i postępowaniu, by kandydatom do kapłaństwa można było wystawić rzetelne świadectwa. Wielu bowiem po

a reforma Uniwersytetu Krakowskiego i innych wyższych uczelni w Polsce Wettinów. Przyczynki źródłowe. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, r. 28: 1983, nr 1. s. 177-199.

⁸ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. rkps 5171/26, k. 219; rkps 7508, s. 43; AKM, *Acta gratosia*, t. 3, s. 233-234; E. Rostworowski, dz. cyt., s. 409-412.

rozmaitych przygodach świeckiego życia szuka w stanie duchownym spokojnego azylu⁹.

Próby modyfikowania ludowej pobożności, podejmowane przez Załuskiego, cechował typowy dla oświeconego katolicyzmu pryncypializm, a więc i słabe liczenie się z masowymi przyzwyczajeniami, narosłymi w procesach inkulturacji. W relacji o stanie diecezji, wysłanej przez biskupa do Rzymu w 1751 r. Załuski tak charakteryzował swoich podopiecznych: zdecydowanie przyznają się do katolicyzmu, gorliwi przeciwnicy herezji, szlachta i mieszczanie wielce pobożni, lud przecież nieco zabobonny, bo też i prosty, a w sprawach wiary nie wykształcony. Okazało się to ostatnio, gdy nie przyjęły się zaprowadzane na polecenie Stolicy Apostolskiej rozmyślenia i nadal trzeba było poprzestać na modlitwie ustnej¹⁰.

Tak postrzeganą religijność masową usiłował biskup, podczas swych dwunastoletnich rządów w Krakowie, korygować. W 1749 r. nakazywał plebanom, aby palić niszczące przy drogach figury świętych, a zwłaszcza pasyjki na krzyżach, gdyż niekompletne kształty postaci dają innowiercom asumpt do szyderstw. Rzeźby polecono zastępować malowanymi wizerunkami. Nowy był nie sam pomysł, lecz jego wyraźnie artykułowane intencje. Pleban w Tenczynku koło Krzeszowic polecił już w 1722 r. wymalować postać Chrystusa zamiast rzeźby na krzyżu na rozstajach, aby „ręce i nogi nie ugniły i nie wisiały”, a wróble nie gnieździły się w dziuplach korpusu. Podczas wizytacji w 1753 r. polecenie Załuskiego przypomniano w kontekście potrzeby katechezy zwalczającej praktyki zabobonne, związane z magiczno-utylnym traktowaniem stawianych w polach krzyży. Popularny Jakub Haur zwracał na to uwagę o wiele wcześniej, narzekając iż „po gościńcach, po polach ustawianiem krzyża, tj. Bożej Męki (...) dla otrzymania błogosławieństwa na urodzajne miejsce”¹¹.

Szczytne a światłe intencje zaleceń niezbyt liczyły się z możliwościami ich rozumienia. Nie chcąc by wierni oglądali zdefektowane wizerunki, nie przewidziano innych skutków obrazoburczych poniekąd sugestii. Nad uczuciami wykonawców i patrzących każe się przecież zastanowić choćby casus furmana, który pokonawszy wewnętrzne opory przy użyciu alkoholu, rąbie siekierą Bożą Mękę mówiąc, „iż jest ohydą dla wiary świętej, ponieważ Pan Jezus na niej wisiał tylko o jednej ręce; słyszał od księży w Naramie, żeby ją dlatego oba-

⁹ A.S. Załuski, *Processus ad scholas*, Kraków 1749.

¹⁰ AKM, *Acta gratiosa*, t. 3, s. 258.

¹¹ Tamże, s. 144; Archiwum parafii Tenczynek, *Liber baptisatorum* 1697-1797, s. 67; Archiwum parafii Kęty, *Akta kongregacji dekanatu Oświęcim* 1692-1779, k. 35; AKM, *AVCap* 61, s. 808, 826, 875; *AV* 31, k. 259 (1747); A.S. Załuski, *Ordynacja procesyi w oktawy Bożego Ciała*, Kraków 1749, 1758; J.K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomijjej ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 89.

lić¹². Dziekan nowogórski upomniął w 1760 r. księży, by zniszczone krzyże przydrożne palili, zakopując popiół¹³ (zatem podwójne odsakralizowanie tworzywa świętego znaku).

Także tolerowany przez duchowieństwo po wsiach i miasteczkach wielkanochny zwyczaj zabierania z kościoła krzyża, ubierania go zielenią i obnoszenia (albo figurki Zmartwychwstałego) przez młodzież po polach, spotkał się w 1757 r. z zakazem biskupa Załuskiego. Ta bowiem, odbywana z myślą o urodzajach niby-procesja, kończyła się zwykle w karczmie. Przeciwdziałanie sfolkloryzowanej praktyce nie oznaczało oczywiście jej zaprzestania. Już w 1748 r. biskupi wizytator upomniął proboszczów krakowskich parafii św. Szczepana i św. Jakuba, obejmujących także podmiejskie wsie, by nie dopuszczali do owego, załatującego przesądem obchodu. W Oświęcimskim w 1753 r. dziekan prosił księży, aby zwalczali owe skandaliczne procesje obwożące po wsiach rezurekcyjne insygnia, a kończące się pijaństwem i bójkami. Gdy w 1764 r. do konsystorza krakowskiego doszła wiadomość, że chłopci z pobliskich Kosocic obnosili hałaśliwie po polach figurkę Zmartwychwstałego, pozwano plebana, że na to pozwolił. Ten obwinił o samowolę kilku parafian, którzy przyznali się, że mimo ogłoszonego zakazu chodzili z figurką wedle dawnego obyczaju śpiewając pobożne pieśni. Oficjał skazał ich na leżenie krzyżem podczas sumy i ofiarowanie wosku na rzecz kościoła¹⁴.

Powracające zakazy poświadczają własną nieskuteczność: po 23 latach w krakowskiej diecezji znów trzeba było przynaglać księży, by dawali baczenie „na figury po różnych miejscach, osobliwie przy gościńcach”. Nadpsute należy usuwać, a przy wznoszeniu nowych ma być „wszelka przystojność zachowana, bez przydatków i figur dziwaczych. Najlepiej by było, aby same tylko krzyże stawiane były bez figur na nich drewnianych Ukrzyżowanego”, gdyż te psując się szybko i rozpadając, świadczą wobec mieszkańców o niedbalstwie duchownych. Kilka lat później we wspomnianym dekanacie Nowa Góra znów mowa była o paleniu starych krzyży i zdejmowaniu z pasyjek wiązanych na nich „fartuszków”¹⁵.

Przeciwstawiając się folkloryzacji pobożności eucharystycznej Załuski wyszedł od ordynacji kardynała Jerzego Radziwiłła z 1597 r. i regulował w 1749 i 1758 r. porządek licznych w Krakowie procesji w święto Bożego Ciała. Uzupełniające zalecenia zmierzały do utrzymania rangi głównej procesji

¹² AKM, Producta (akta luźne) 252, nr 673 (przykład późniejszy - 1802 r.).

¹³ Archiwum parafii św. Floriana w Krakowie, Acta congregationum decanalium decanatus Novi Montis 1760-1821, s. 3.

¹⁴ Rubricella dioecesis Cracoviensis 1757, k. K3; AKM, AV 28, s. 87, 212; Acta officialia 196, k. 84; Akta kongregacji dekanatu Oświęcim, k. 35.

¹⁵ Acta cogregatiunum, s. 38 (1787); AKM, Acp 99, k. 562 (1780).

z katedry („aby procesja jak najludniejsza była, przykazujemy”) oraz do ograniczenia rozpraszającej skupienia uczestników, pompatycznej a niestosownej oprawy. Doszło już bowiem do tego, że trzeba było zakazywać „stanowienia wszelkich nieprzystojnych na ołtarzach statui, jako to ubierania osób w perspektywach ołtarzowych, także wieszania obrazów światowych, które więcej do śmiech niż do nabożeństwa i adoracji Najświętszego Sakramentu pobudzają”. Oświecona pobożność miała tedy respektować zatarte tu i ówdzie w barokowej kulturze granice między sacrum a profanum. Uroczysta formy oddawania czci religijnej, zalecając: „wszystkie cechy, jako zwykły asystować, aby przed Najświętszym Sakramentem czapki lub kapelusze zdejmowały i przyklękały (...) Unikając zaś niebezpieczeństwa, które z strzelania przypadać zwykło, surowo zakazujemy aby ani z ręcznych strzelb, ani z armatek i moździerzy podczas przechodzącej procesji nie strzelano, chyba z daleka, i to na przedmieściu”¹⁶.

Animatorzy pobożności katolickiego Oświecenia zmierzali do ograniczenia jej barokowej teatralizacji. Wyciszenie ostentacji miało lepiej służyć modlitwie, a przystępowanie do sakramentów być bardziej świadome dzięki poprawianiu kościelnego nauczania. W takim modelu religijności mieszczą się rozporządzenia Żałuskiego wydawane z okazji Wielkiego Jubileuszu, obchodzonego w 1750 r. w Rzymie, a ogłoszonego w całym Kościele przez Benedykta XIV, papieża najbliższego ideałom katolicyzmu oświeconego.

Biskup nakazywał, by kompanie nadciągające do Krakowa dla uzyskania łask jubileuszowych (warunki: spowiedź, komunია, nawiedzenie wyznaczonych kościołów) przybywały bez trąb i muzyki, a wspólne śpiewy kończyły przed wejściem do świątyni, gwoili ułatwienia modlitwy indywidualnej. Uroczystości miało poprzedzać intensywne nauczanie, zachęcające do poprawy i życia według przykazań. Należało przypomnieć katolicką naukę o odpustach, pomijając zbędne roztrząsania i polemiki teologiczne. Starczy gdy wierni będą umieli dobrze skorzystać z sakramentu pokuty oraz wiedzieć, że odpuszcza on winę i karę wieczną, a rzadko całą karę doczesną. Tej zadość czyni się dobrymi uczynkami lub cierpieniem w czyśćcu. Warunkiem uzyskania odpustu przydzielonego przez papieża ze skarbcia Kościoła jest pojednanie z Bogiem. Należy nawoływać do pokuty i głosić miłosierdzie Boga, dbając o dobre przygotowanie wiernych do spowiedzi. Pobożność miała tedy wytracać rutynę, a zyskiwać na świadomości.

Wzmocnienie osobistego wkładu człowieka oznaczało osłabienie automatycznego traktowania sakramentu. W instrukcji dla spowiedników nie porzeczano na tradycyjnym poszerzeniu ich uprawnień co do grzechów, których od-

¹⁶ A.S. Żałuski, *Ordynacja Procesji*, 1749, 1758. Synod prowincjalny z 1634 r. zakazując kanonady i bębnienia podczas procesji teoforycznych, czynił przecież wyjątek dla rezurekcji, licząc się z siłą zwyczaju. - I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1971, s. 176.

puszczenie rezerwowane było biskupowi, lecz także przypomniano podstawowe obowiązki kapłana, a to dla zapobiegania machinalnemu podchodzeniu do tej posługi. Nie byłoby takiej łatwości grzeszenia - powtórzono za Bellarminem - gdyby nie było takiej łatwości rozgrzeszania. W trudniejszych przypadkach księża niech szukają rozwiązań w pracach z teologii moralnej, najbliższych prostocie Ewangelii i ducha Ojców Kościoła¹⁷. Nowe sięgało do źródeł, by ograniczyć formalizm wtórnych spekulacji.

Były przecież i bardziej pospolite choroby praktyki spowiedniczej, pełnionej przede wszystkim w wersji masowej, przedwielkanocnej czy odpustowej. W 1753 r. Załuski wystąpił zdecydowanie: liczne relacje wskazują, że część księży domaga się od penitentów datków lub pracy. Ważą się nawet odmawiać spowiedzi czy ją odkładać swoim lub czyimś dłużnikom, na prośbę wierzyciela. Chciwość duchownych osłabia ich autorytet, a wiernych odpycha od sakramentów. Udzielanie ich chorym i ubogim z domaganiem się zapłaty jest najbardziej godne potępienia. Dobrowolne datki od kartek do spowiedzi wielkanocnej niech pozostaną wedle zwyczaju. Ale domaganie się czegokolwiek od spowiedzi zakazane jest pod karą zawieszenia w czynnościach (*suspensa*). Sankcję tę rozciągnął biskup rok później - stwierdziwszy że nie całkiem ustały zakazane praktyki - także na przyjmowanie nawet spontanicznych datków przy zaopatrywaniu chorych czy od kartek wielkanocnej spowiedzi.

Załuski potrafił, co było zarówno cechą człowieka, jak i znamieniem czasu, przeciwstawić się nadużywaniu paragrafu. Nie wątpiąc wraz z ogółem duchowieństwa w boskie pochodzenie praw dziesięciny, uznał słuszność skarg na sposób jej zbierania. Tedy gdy deszcze grożą szkodą, a trudno się doczekać wytykacza, można zgodnie z postawieniami synodów pozostawić należne beneficjатовi snopy w polu, ratując swoje (1747). Biskup potwierdził też dawne uprawnienia plebanów do pozwalania wiernym na konieczne prace w dni świąteczne (prócz niedziel, 15 VII i 8 IX) w okresie żniw (1749)¹⁸.

Załuski wystąpił także przeciw zacieraniu granicy między dochodami plebana i jego fary. Ponieważ zdarza się - pisał w 1758 r. - że proboszcz obraca na własny użytek to, co należy się kościołowi, trzeba zatem, za synodami prowincjalnymi i zarządzeniami poprzedników, przypomnieć iż zapisy na rzecz kościoła, opłaty od świec i dzwonienia pogrzebowego, pokładne, składać należy

¹⁷ A.S. Załuski, *Ordo processionum tempore Jubilei Magni*, Kraków 1751; tenże, *Edictum de praeparatione ad Jubileum Magnum universale*, Kraków 1751; tenże, *Instructio confessariis*, Kraków 1751; AKM, *Acta gratiosa*, t. 3, s. 184.

¹⁸ Rubricella 1745, k. H4v; AKM, *Edicta et mandata dioecesis Cracoviensis 1737-1755*, k. 2, 10v, 43-44, *Acta gratiosa*, t. 3, s. 495-497, Aep 99, k. 486; A.S. Załuski, *Processus pro chartulis circa confessionem paschalem*, Kraków 1753.

do skarboxy zamykanej na dwa klucze, z których jeden ma pleban, drugi zaś witrycy, będący mężami zaufania parafian¹⁹.

Współcześni Załuskiemu oraz nieco późniejsi biskupi polscy (np. Teodor Czarotowski w Poznaniu, Krzysztof Antoni Szembek w Gnieźnie, Stanisław Witwicki w Łucku, Józef Rybiński we Włocławku), a także jego następcy w Krakowie (Kajetan Sołtyk, Michał Poniatowski) również usiłowali oddzielić wiarę od wierzeń, a praktykę religijną uwalniać od folklorystycznej oprawy i ludycznych kontekstów. Zwalczali więc wierzenia w czary i upiory, powstrzymywali jarmarki i pijatyki w dni święte, przerosty kultu świętych i traktowanie ich obrazów niemal jak sobowtórów. Zabiegali by Dekalog był dla wiernych ważniejszy niż ściśle zachowywane posty. Dążąc do pełniejszej humanizacji religii zakazali praktyki biczowania się i byli przeciwni wystawianiu winowajców na niby-wychowawcze urągowisko w przykościelnych kunach. Popierali dążenia do załagodzenia drakońskiego prawa karnego. Starali się u papieża o ograniczenie nadmiaru świąt kościelnych, doceniwszy potrzebę zwiększenia czasu potrzebnego na pracę. Dbali o upowszechnienie opieki społecznej i szkolnictwa parafialnego²⁰.

W październiku 1758 r. niezmordowany biskup Załuski zwołał synod diecezjalny na 22 stycznia 1759 r.²¹ Wspominając swe synody odprawione w Płocku, Łucku i Chełmnie zachęcał do spowiedzi, komunii i modlitwy za zapowiedziany synod krakowski. Jego odbyciu przeszkodziła śmierć biskupa w dniu 16 grudnia 1758 r.

¹⁹ A.S. Załuski, *Processus pro manutenendo bono regimine ecclesiarum in dioecesi*, Kraków 1758.

²⁰ J. Kracik, *Ewangelicznie i rozumnie*, s. 62-65; tenże, „Nieposłuszne Kościołowi dziatki”. Reakcja społeczna na papieską redukcję świąt w Polsce w 1775 r., *Analecta Cracoviensia*, t. 27: 1995, s. 505-509.

²¹ A.S. Załuski, *Processus pro congregando clero ad synodum dioecesanum*, Kraków 1758.

The Rev. Jan Kracik

The Bishop of Cracow, Andrzej Stanisław Załuski's Activities in the Spirit of the Catholic Enlightenment

S u m m a r y

The author discusses the problem of evaluation of the age of Enlightenment in Poland as an ideological current which was not in all respects contradictory to the Catholic Church. One of the advocates of the new current was the Bishop of Cracow, Andrzej Stanisław Załuski. He gave proof of it with his priestly activities first as the Bishop of Cracow and then as the Bishop of Chełm. His attitude is proved by documents drawn by the bishop and his deans on the occasions of inspections within the dioceses, the decanate congregations he ordered to be held, reform, his reorganisation of theological studies, etc. He was also interested in the problems connected with reforming popular model of religiousness. He was against introducing folk elements of Eucharistic religiousness. His activities were hindered by the popular beliefs and did not result in any change.